

Paweł Fiktus

Roman Dmowski wobec problemów polskiego osadnictwa na terenie brazylijskiej Parany w latach 1899–1900

Przełom XIX i XX wieku zapisał się w historii polskiego narodu wzmocnionym procesem emigracyjnym, który przybrał dwojaką postać: zamorską – najczęściej z zamiarem stałego osadnictwa na danym terytorium oraz europejską – o charakterze sezonowym. Jednym z najważniejszych obszarów, na którym rozwijało się polskie osadnictwo, była brazylijska Parana. Na lata 1890–1891 przypada okres tzw. „gorączki brazylijskiej”¹¹⁵, charakteryzujący się wzmocnioną emigracją z ziem polskich. Zarówno rozwój osad, jak i kolonizacja nowych terenów na przełomie obu stuleci stały się przedmiotem zainteresowania publicysty „Przeglądu Wszepolskiego”, wybitnego działacza obozu narodowego – Romana Dmowskiego (1864–1939), który w 1900 roku opublikował swe wspomnienia i refleksje spisane podczas pobytu w Kurytybie, Paranquanie oraz Lucenie. Już sam przedmiot zainteresowania, na tle jego twórczości politycznej, stanowi pewien element egzotyki. W publikacjach przedwojennych w zbiorze poświęconym jego osobie, a wydanym tuż po jego śmierci, znajdujemy zapis: „(...) z tego okresu trzeba odliczyć dziewięć miesięcy na podróż do Brazylii, którą

¹¹⁵ Na temat tzw. „gorączki brazylijskiej” zob.: M. Lepecki, *Parana i Polacy*, Warszawa 1962, s. 69–92; A. Pilch, *Emigracja z ziem zaboru austriackiego (od poł. XIX wieku do 1918 roku)*, [w:] *Emigracja z ziem polskich w czasach nowożytnych*, Warszawa 1984, s. 261–263; A. Gucka, *Obraz emigracji polskiej na łamach „Dziennika Poznańskiego” (1859–1939) i Kuriera Poznańskiego (1872–1939)*, Warszawa 2005, s. 136; L. Caro, *Emigracja i polityka emigracyjna ze szczególnym uwzględnieniem stosunków polskich*, Poznań 1914, s. 217; E. Ciuruś, *Polacy w Brazylii*, Lublin 1977, s. 10–14; M. Paradowska, *Podróżnicy i emigranci. Szkice z dziejów polskiego wychodźstwa w Ameryce Południowej*, Warszawa 1984, s. 27–77; W. Breowicz, *Ślady Piasta pod Piniorami*, Warszawa 1961, s. 61–85. Natomiast Krzysztof Groniowski w pracy *Historia polskiej emigracji do Ameryki Łacińskiej (do 1914r.)*, [w:] Z. Dobosiewicz, W. Rómmel (red.), *Polacy w Ameryce Łacińskiej*, Lublin 1977, s. 18–21, w przypadku tzw. „drugiej emigracji” nazywa ją „galicyjską emigracją”, natomiast trzeci okres ogranicza do lat 1911–1912; por. *idem*, *Gorączka brazylijska*, *Kwartalnik Historyczny*, 1977, nr 2, s. 311–341.

powziął, aby poznać zagadnienia kolonizacji w ogóle, a polskiej w szczególności. W Brazylii zetknął się bliżej z tamtejszym wychodźstwem polskim i poznał warunki jego życia (...)”¹¹⁶. Natomiast z autorów współczesnych – m.in. Andrzej Micewski, Jerzy Mazurek, Krzysztof Gronowski, Marcin Kula i Piotra Kraszewski wspominali o wizycie w Ameryce Południowej¹¹⁷. Ponadto w anglojęzycznej biografii Dmowskiego autorstwa Alvina Marcusa Fountaina II również przedstawiono „parański epizod”¹¹⁸.

Według Romana Dmowskiego pierwszymi polskimi osadnikami byli przybysze z Wielkiego Księstwa Poznańskiego, Prus Zachodnich oraz Śląska, a dopiero później chłopi z Galicji – osiedlając się głównie we wschodniej części Parany, tzw. śród-kowej¹¹⁹. Z przedstawionych

¹¹⁶ F. Fikus, *Roman Dmowski 1864–1939. Życiorys – wspomnienia – zbiór fotografii*, Poznań 1939, s. 6–7. O wyprawie do Parany wspominał m.in. Stanisław Sieciechowicz w publikacji *Roman Dmowski, Życie i czyny*, Poznań 1936, s. 5, a także osoba podpisująca się inicjałami dr B.M. w opracowaniu *Roman Dmowski b.r.w.*, s. 11. W swej korespondencji Zdzisław Dębicki również wspomina o wyjeździe Romana Dmowskiego, stwierdzając, że głównym celem jego wizyty miała być konfrontacja z relacjami oraz poglądami Stanisława Kłobukowskiego – jednego z publicystów „Gazety Handlowo-Geograficznej”; zob. M. Kułakowski, *Roman Dmowski w świetle listów i wspomnień*, Lublin 1968, t. I, s. 210–211.

¹¹⁷ A. Micewski, *Roman Dmowski*, Warszawa 1971, s. 60; K. Groniowski, *Polska emigracja zarobkowa w Brazylii*, Warszawa 1977, s. 240; J. Mazurek, *Kraj a emigracja: ruch ludowy wobec wychodźstwa polskiego do Ameryki południowej*, Warszawa 2006, s. 133; M. Kula, *Polonia brazylijska*, Warszawa 1981, s. 86; P. Kraszewski, *Polska emigracja zarobkowa w latach 1870–1939 – praktyka i refleksja* Warszawa 1995, s. 137.

¹¹⁸ A.M. Fountain II, *Roman Dmowski, Part, Tactics, Ideology, 1895–1907*, New York 1980, s. 51–60.

¹¹⁹ R. Dmowski, *Z Parany I*, Przegląd Wszechpolski, 1900, nr 2, s. 114. Na potrzeby swych rozważań na temat problemów polskiego osadnictwa na terenie brazylijskiej Parany, Roman Dmowski dokonał podziału kraju, pod względem ludności – na część czysto brazylijską, mieszaną i „bezludną”. Pierwsza obejmowała pas nad oceanem i była głównie zamieszkała przez rodowitych Brazylijczyków, Murzynów i Mulałów. Z cudzoziemców czołową rolę odgrywali tylko Włosi. Ponadto znajdowały się tam osady Francuzów, Niemców oraz Belgów. W drugiej części były osady niemieckie, włoskie, polskie, natomiast rodowici Brazylijczycy zajmowali urzędy w głównych ośrodkach miejskich. Trzecia część – znajdująca się w śródkowej

przez niego informacji wynika, że przybycie polskich osadników było dodatkowym bodźcem do rozwoju cywilizacyjnego. Przykładem może być urządzenie gospodarstwa rolnego, którego centralnym elementem był dom – w przeciwieństwie do mieszkań rodowitych Brazylijczyków, które „(...) na nazwę domu żadną miarą nie zasługiwało, nie wyrastając ponad godność szałasu (...)”¹²⁰, jak też używanie podczas czynności codziennych „cywilizowanych sprzętów”. Kolejnym *novum* było ich ubranie, buty oraz jedzenie. Wręcz rewolucyjnymi rozwiązaniami było pieczenie chleba i robienie masła, ponadto wprowadzili uprawę zbóż, kartofli, jarzyn oraz używanie europejskiego wozu konnego. Konsekwencją tego był rozwój oraz podniesienie poziomu życia wśród osad brazylijskich znajdujących się w sąsiedztwie polskich kolonii. Roman Dmowski złośliwie stwierdził o rodowitych Brazylijczykach, że „(...) nauczywszy się chodzić trochę koło ziemi, choć zawsze ze znacznie mniejszą od przybyszów pracowitością (...)”¹²¹. Postęp dzięki polskim imigrantom nastąpił również w sferze kulturalnej i handlowej. Stworzenie ośrodków przez polskich osadników stanowiło podstawę do rozwoju kolonizacji Parany przez przedstawicieli innych narodów, przykładem może być dobrze zorganizowana kolonizacja włoska lub niemiecka, które zmonopolizowały handel oraz powstający wówczas przemysł.

Inaczej prezentowało się życie polskiej diaspory poza Kurytybą – stolicą Parany. Analizując rozwój polskich osad, Dmowski przyjął lata 1890–1891 (okres tzw. „gorączki brazylijskiej”) za daty wyznaczającą nowy okres rozwoju polskich kolonii. Kolonie założone po wojnie prusko-francuskiej, a przed tzw. „gorączką brazylijską”, były zamieszkałe głównie przez wychodźców z ziem zaboru pruskiego, którzy przybyli do Brazylii, „(...) kiedy na Kulturkampf były dopiero projekty, a więc w przededniu rozpoczęcia owej zajadłej walki, zrazu religijnej, potem religijno-narodowej, a wreszcie czysto-narodowej (...)”¹²². Były to osoby obojętne na hasła narodowe, posługujące się językiem polskim z naleciałością niemiecką, jednakże bardzo religijne, które tworzenie polskich osad zawsze rozpoczynały od budowania polskiego kościoła. Natomiast osadnicy z ostatniej dekady XIX wieku zajmowali rejony

części Ameryki Południowej – była zamieszкана jedynie przez Indian.

¹²⁰ *Ibidem*, s. 115.

¹²¹ *Ibidem*.

¹²² *Idem*, *Z Parany II*, Przegląd Wszechpolski, 1900, nr 3, s. 172.

oddalone od Kurytyby oraz głównych ciągów komunikacyjnych, jednakże posiadające wiele lepszą ziemię¹²³.

Dla dalszego rozwoju polskiego osadnictwa na terenie Parany, Roman Dmowski widział poważne zagrożenie w kolonizacji niemieckiej, którą porównał do roli żywołu żydowskiego nad lwowską Pełtwią, ponieważ „(...) stanowią (...) niewiele mniejszy odsetek, w takim samym stopniu opanowali handel i drogi robienia pieniędzy, tak samo ściśle związani między sobą i niesłuchanie solidarni stanowią państwo w państwie, tak samo stoją z daleka od życia publicznego, tak samo między sobą zachowują język niemiecki, przyjmując na zewnątrz mowę żywołu panującego, którą czasami lepiej władają niż swoją, tak samo zacierając pozornie indywidualność i odrębność, zdobywają powoli grosz po groszu, piędź po piędzi ziemi i w ogóle jedne po drugich placówkach (...)”¹²⁴. Organizacja społeczeństwa niemieckiego stała na bardzo wysokim poziomie, przykładem mogły być liczne i dobrze działające stowarzyszenia, jednakże nie było przedstawicieli inteligencji, która stworzyłaby życie intelektualne. Przełom XIX i XX wieku, kiedy Dmowski przebywał w Paranie, charakteryzował się zanikiem emigracji Niemców z Europy do Brazylii, a jedno-cześnie był okresem wewnętrznych migracji ze stanu Santha Catherina do Parany – co powodowało tam wzrost silniejszej organizacyjnie oraz materialnie lokalnej niemieckiej diaspory. Stan rozwoju języka niemieckiego, którym posługiwali się emigranci niemieccy, był inny aniżeli języka polskiego używanego przez polskich osadników. Większość młodych Niemców urodzonych w Paranie posługiwało się językiem ojczystym o wiele lepiej niż ich przodkowie, którzy zakładali pierwsze osady. Ponadto portrety Bismarcka i cesarza Wilhelma wieszali ludzie, którzy „(...) europejskiego łądu nie oglądali (...)”¹²⁵. Na terenie sąsiednich stanów, np. wspomnianego wcześniej Santha Catherina, dochodziło do procesów zniemczenia lub „podniemczenia” tamtejszej Polonii. Widząc zagrożenie dla polskości ze strony emigracji niemieckiej, Dmowski inaczej oceniał znaczenie emigracji włoskiej, która przywiązana do swej europejskiej siedziby ograniczała się jedynie do emigracji sezonowej. Ponadto Włosi posługiwali się kilkoma dialektami – co znacznie

¹²³ *Ibidem*.

¹²⁴ *Idem*, *Z Parany I*, s. 120.

¹²⁵ *Idem*, *Z Parany III*, Przegląd Wszechpolski, 1900, nr 6, s. 370.

ułatwiała ich asymilację z miejscowym środowiskiem, używającym języka portugalskiego. Natomiast osadnictwo przedstawicieli innych narodów, np. Anglików, Belgów czy Francuzów, przybierało mniejszą skalę i nie stanowiło zagrożenia dla rozwoju polskości¹²⁶.

Na odrębną uwagę zasługiwała pozycja Polaków w Kurytybie, która była podobnada pozycji Rusinów we Lwowie, czyli nie odgrywali oni żadnej znaczącej politycznej roli¹²⁷. Dmowski szacował, że żyło ich wówczas ok. 2500 osób, wzajemnie skłóconych i niepotrafiących stworzyć żadnych racjonalnych podstaw polskiego życia społeczno-politycznego. Negatywnie ocenił zamożną część polskiego społeczeństwa, która odizolowała się od części polskich osadników i problemów polskiej społeczności. Istniejące wówczas trzy stowarzyszenia nie cieszyły się żadnym zainteresowaniem ze strony polskiej diaspory. Ponadto, jak zauważył Dmowski, nie było polskiego kościoła, a istniejące trzy szkoły elementarne była na bardzo niskim poziomie edukacyjnym. W takich warunkach następował bardzo szybko proces zatracania tożsamości narodowej, czego przykładem było młode pokolenie Polaków posługujących się zdecydowanie lepiej językiem portugalskim niż polskim¹²⁸. W jego ocenie proces wynaradawiania był procesem nieuniknionym wynikającym z pozycji społecznej Polaków, którzy w większości będąc analfabetami, nie potrafili stworzyć własnego samorządu, organizacji społecznej reprezentującej ich interesy, a co najgorsze – nie posiadali własnej tożsamości narodowo-kulturalnej. Kolejnym czynnikiem wpływającym na proces wynaradawiania był brak lub nieznanomość polskich nazw rzeczy, z którymi spotkali się emigranci¹²⁹. W konsekwencji zaczęli oni używać nazw miejscowych, wprowadzając je do języka polskiego (inaczej rzecz się miała z osadnikami z ziem zaboru pruskiego, którzy używali często określeń niemieckich). Istotnym czynnikiem mającym duży wpływ na proces wynaradawienia się polskiego społeczeństwa była jego organizacja. W dużych miastach i małych miasteczkach, gdzie nie istniały praktycznie żadne organizacje, następował proces asymilacji poszczególnych jednostek, które pozbawione kontaktu z „żywym” językiem polskim bardzo łatwo przyjmowały miejscowy język i obyczaje. Na gruncie

¹²⁶ *Ibidem*.

¹²⁷ *Idem, Z Parany I*, s. 120–121.

¹²⁸ *Ibidem*, s. 120.

¹²⁹ *Idem, Z Parany III*, s. 360–362.

parańskim nie bez echa nie pozostały konflikty społeczne występujące na ziemiach polskich, a mianowicie niechęć wobec „panów”, inteligentów („osób inteligentnych”) oraz ludzi zamożnych. W ten sposób wykształciła się specyficzna grupa społeczna „polsko-chłopska” izolująca się od „osób inteligentnych”¹³⁰. Na szczególną uwagę zasługuje złożony stosunek Polaków do rodowitych Brazylijczyków. Polscy osadnicy najczęściej uważali ich za ludzi zacofanych, wręcz żyjącym na pograniczu barbarzyństwa i zezwierzęcenia. Jednakże, z drugiej strony, miejscowi imponowali im jako znawca miejscowej fauny i flory. Natomiast dla nowo przybywających do Brazylii Polaków żywno najczęściej pogardę. W ocenie Dmowskiego przyczyn takiej sytuacji należało szukać w tym, że przyjeżdżający do Brazylii emigranci byli najczęściej brudni, obdarcy i „póldzicy”, ale z „kawalerską fantazją”. Brak organizacji społecznych zajmujących się nowo przybyłymi Polakami sprawiał, że zamiast chęci tworzenia nowych siedlisk, pojawiały się dezorganizacja oraz zniechęcenie. Już w pierwszych momentach pobytu w Brazylii część przybyłych Polaków stawała się służącymi Brazylijczyków, uprawiając prostytucję lub w pracy fizycznej zastępując wyzwolonych Murzynów¹³¹. Pozytywnie przez Dmowskiego zostało ocenione funkcjonowanie polskich osad, które stanowiły istotny element w rozwoju gospodarczym i ekonomicznym regionu. Większość polskich gospodarstw, oddalona od linii komunikacyjnych oraz dużych skupisk ludzkich, była pozbawiona własnej administracji, jak również organów odpowiedzialnych za przestrzeganie prawa. Jednakże w warunkach, w których sprzyjał rozwój przestępstw, poziom moralny był w ocenie Dmowskiego bardzo wysoki: „(...) trzeba pamiętać, że tutejsze osady polskie po lasach żyją właściwie bez rządu, bez sądu, bez policji, że pomimo to nie dzieją się tam zbrodnie, ludzie się nie mordują, nie okradają, nie gwałcą, że życie płynie prawidłowo, jakby w karbach najlepszej organizacji państwowej (...)”¹³². Prawidłowe prowadzenie się szło w parze z brakiem organizacji, a przede wszystkim indywidualizmem poszczególnych osadników oraz brakiem wzajemnego zaufania.

¹³⁰ *Ibidem*, s. 363.

¹³¹ *Ibidem*, s. 364. Jak zauważył autor, w miejscowej gwarze występowały dwa określenia: *Polaco* – łączono z epitetem *burro*, czyli głupi lub osioł, natomiast *Polaca* – „(...) wcale nie obejmuje pojęcia cnót rodzinnych i czci kobiecej (...)” – *ibidem*, s. 365.

¹³² *Ibidem*, s. 367–368.

Przekładało się to w dużym stopniu na brak rozwoju szkolnictwa, co wiązało się także z brakiem kadry pedagogicznej, a przede wszystkim polskich książek¹³³. Zdaniem Dmowskiego wszakże proces „pochłaniania” polskich imigrantów będzie zawsze istniał, niezależnie od tego, jakie zostaną stworzone warunki dla rozwoju polskości, ponieważ struktury państwowe zawsze będą brazylij-skie¹³⁴.

Niewątpliwie ważną kwestią dla polskiego osadnictwa, mającą wpływ na rozwój poszczególnych jednostek, było poczucie wolności, niezależności oraz naturalny rozwój ludzkiej godności. Pojawienie się wśród polskich osadników negatywnych cech, takich jak pycha czy próżność, Roman Dmowski uznał za rzecz naturalną, charakterystyczną dla gwałtownych przemian ludzkich społeczności. Jednakże według jego oceny konsekwencją postępu umysłowego jak i moralnego będzie silnie rozwijająca się narodowa świadomość, „(...) która w nierzadkich wypadkach nadzwyczaj zdrową i sympatyczną przybiera postać. Dziś nie można przewidzieć, dokąd ten postęp zaprowadzi, to wszakże jest pewnym, że sprzyja on utrzymaniu polskości na tutejszym gruncie (...)”¹³⁵.

Roman Dmowski, analizując przydatność Parany dla polskiego osadnictwa, stwierdził, że „(...) śpieszyć się nie należy, lata bowiem jeszcze muszą upłynąć na zbieraniu materiału doświadczalnego (...) Kwestya parańska jest kwesta w całym tego słowa znaczeniu poważną, zasługującą na to, żeby się nią blisko zająć, tembardziej więc nie powinniśmy sobie pozwalać na lekkomyślne otrębywanie zwycięstw niedokonanych, ani na bez-podstawny pesymizm, bo gdy ostatni bezpośrednio zniechęca, skutkiem pierwszego jest rozczarowanie, które także do zniechęcenia prowadzi (...)”¹³⁶. Uznawał ponadto, że w tamtym momencie nie można było wymagać, aby po ponad trzystu latach masowej kolonizacji politycznej dokonywanej przez kraje europejskie bez udziału Polski pozostał do skolonizowania jakiś obszar o wielkim

¹³³ Roman Dmowski wspominał, że był „napastowany” o polskie książki, za które proponowano duże sumy pieniężne. Istotnym jest to, że zainteresowaniem cieszyła się każda literatura w języku polskim, zarówno modlitewniki, jak i książki dotyczące historii Polski oraz elementarze lub kalendarze.

¹³⁴ *Ibidem*, s. 369.

¹³⁵ *Ibidem*, s. 368.

¹³⁶ *Idem*, *Z Parany I*, s. 111.

znaczeniu gospodarczym¹³⁷. Kolonizację na terenie Brazylii winno ujmować się w kategoriach społeczno-gospodarczych: gwałtowny rozwój ludności w Europie powoduje znaczne ubożenie ludności¹³⁸; w tej sytuacji jedynym sensownym rozwiązaniem jest emigracja do rejonów, w których panuje klimat bliski europejskiemu i można zakładać nowe osady. Za wybraniem Parany pod polskie osadnictwo paradoksalnie przemawiają jej złe strony, tzn. duże połacie leśne, które trzeba było wykarczować, zmienne warunki atmosferyczne oraz niski poziom kulturalny miejscowej ludności. Wszystkie powyższe warunki nie były straszne poselskiemu chłopu, który był przyzwyczajony do podobnych warunków społecznych, a zarazem „(...) chciwy na ziemię (...) nie potrzebujący jeszcze na wieczór lampy do czytania gazet (...)”¹³⁹. Z tego też powodu Parana „(...) nie jest ani piekłem, ani rajem, jeno wcale dobrym kawałkiem powierzchni naszej planety (...)”¹⁴⁰.

Natomiast porażka polskości w tym rejonie może doprowadzić do utraty szansy, mogącej mieć istotne znaczenie dla narodu polskiego. Nie powinno się także przedwcześnie ogłaszać sukcesu w postaci zdobycia Parany przez polskich osadników i przejęcia nad nią kontroli¹⁴¹. Dmowski postulował, aby zorganizować napływ ludzi oświeconych i wykształconych, potrafiących stworzyć życie kulturalne wśród tamtejszej Polonii¹⁴². Ważne jest, aby w pełni wykorzystać istniejący potencjalny „materiał wychodźczy”, tzn. zwiększyć liczbę Polaków emigrujących do Brazylii. Jednakże nowy proces osiedleńczy powinien mieć charakter bardziej zorganizowany, w przeciwieństwie do poprzednich fal emigracji cechujących się brakiem organizacji oraz chaosem. W tym celu należałoby powołać organizację kontrolującą cały proces tworzenia skupisk emigracyjnych – od momentu werbunku przyszłych osadników, przez ich przejazd, aż po zakładanie i rozwój osad. Kolejnym postulatem było zwiększenie inwestycji przemysłowych oraz handlowych, jak też należyta organizacja polskiego Kościoła oraz życia kulturalnego w postaci polskich gazet i książek. Natomiast z drugiej strony należałoby skończyć z „agitacją socjalistyczną”, ograni-

¹³⁷ *Ibidem*.

¹³⁸ *Idem, Z Parany II*, s. 181.

¹³⁹ *Ibidem*, s. 181–182.

¹⁴⁰ *Idem, Z Parany III*, s. 359.

¹⁴¹ *Ibidem*

¹⁴² *Ibidem*, s. 372.

czoną jedynie do haseł w postaci szybkiego wzbogacenia się¹⁴³. Według Dmowskiego w tamtym czasie w polskim społeczeństwie brak było osób, które myślałyby kolonialnie, „(...) bo zkadżeby się wzięli w społeczeństwie, które nigdy kolonialnych interesów nie miało, którego aspiracje nie tylko po oceanowych drogach nie chodziły, ale nawet na blizki, niejako ojczysty Bałtyk rozciągnąć się nie umiały (...)”¹⁴⁴.

Istniejący pod koniec XIX wieku system emigracji, pozbawiony odpowiednich regulacji prawnych, powodował, że wobec polskich emigrantów można było popełniać licznych nad-użycia. W związku z tym tworzenie i dalszy rozwój polskich osad przebiegał w sposób chaotyczny i nieracjonalny. Postulaty przedstawione przez Dmowskiego miały zapewne za zadanie zmobilizować wykształconą część polskiego społeczeństwa do działań na rzecz polskiego osadnictwa, przypomnijmy – pozbawionego dostępu do edukacji, szkolnictwa oraz polskiej kultury. Dotychczasowa emigracja – oparta na chłopach, szukających miejsca do dalszej egzystencji – powinna być uzupełniona o przedstawicieli inteligencji. Zapewne nie bez powodu Roman Dmowski podawał informacje na temat rozwoju osiedli niemieckich, w których poziom organizacji oraz świadomość narodowa prezentowały się zupełnie inaczej niż w osadach polskich.

Przedstawione w niniejszym artykule poglądy Romana Dmowskiego na temat polskiego osadnictwa oraz szans jego rozwoju niewątpliwie stanowią egzotyczny element w jego twórczości politycznej. Przełom XIX i XX wieku zapisał się w historii polskiego narodu jako okres wielkich ruchów migracyjnych zarówno w postaci osadnictwa zamorskiego, jak i tzw. emigracji sezonowej, ograniczonej jedynie do rejonów Europy. Stanowisko Dmowskiego na tle ówczesnej literatury dotyczącej emigracji przybrało postać bardziej obiektywną i wyważoną. Cechowało się ono brakiem wszelkiej agitacji i chłodną kalkulacją polskich możliwości na zamorskim kontynencie. W swych rozważaniach poruszył bardzo ważną kwestię, jaką był rozwój polskiej świadomości narodowej na zamorskim obszarze, w otoczeniu rdzennych Brazylijczyków oraz perfekcyjnie przeprowadzonego osadnictwa niemieckiego. Pobyt w Paranie wywarł wpływ na twórczość Dmowskiego, o czym świadczy jego kolejna publikacja *Wychodztwo i*

¹⁴³ *Ibidem*.

¹⁴⁴ *Idem, Z Parany I*, s. 111.

*osadnictwo*¹⁴⁵, pierwotnie planowana na kilka części. Jednakże powstał tylko tom pierwszy, w którym omówił jedynie teoretyczne aspekty ruchu wychodźczego, analizując problematykę polską zaledwie w jednym, ostatnim rozdziale. Zaangażowanie się w działalność „Przeglądu Wszechpolskiego”, który stawał się coraz bardziej istotnym miesięcznikiem polityczno-społecznym, spowodowało, że Dmowski przestał interesować się zagadnieniami polskiego osadnictwa i kolonizacji, które z uwagi na dalsze zmiany polityczne nie zostały niestety zrealizowane.

¹⁴⁵ *Idem, Wychodźstwo i osadnictwo*, cz. 1, Lwów 1900. Do swego pobytu w Paranie powrócił jeszcze Dmowski w publikacji *Polska praca w Paranie*, Przegląd Wszechpolski, 1903, nr 8, s. 589–599.